Cena je[...] egzemplarza 25 groszy | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok[...] | Lwów 1 marca 1932. | Nr. 5.

[G]ŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr. Lwów, ul. Piekarska 28. II. p. Telefon nr. 35-29. Konto czekowe 152-848.	Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt	Prenumerata: roczna zł 6.— półroczna „ 3.— kwartalna „ 1.50 miesięczna „ —.50

Groza bezrobocia i środki zaradcze.

Sprawa bezrobocia nie schodzi z porządku dnia. Troska o jej zażegnanie zajmuje wszystkich, którym dobro ogólne leży na sercu. Przypatrzmy się jeszcze w świetle faktów, jaki jest jej stan. Oto parę uwag na jej temat.

Wzrost nasilenia bezrobocia.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie stwierdziło na podstawie przeprowadzonego obliczenia, że stan bezrobocia w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem poprzednim **znacznie przybrał na sile.** W państwach, w których do niedawna nie było bezrobocia, jak Belgja, Francja, Holandja, w szybkiem tempie w nich postępuje. W Polsce liczba bezrobotnych wzrosła **o 24 procent.**

O stosunkach amerykańskich pisze p. Otwiński, powróciwszy co niedawno stamtąd, że w Stanach Zjednoczonych obok gigantycznego przepychu bogactwa amerykańskiego potęguje się w galopujący sposób u-bóstwo szerokich mas robotniczych. Liczba bezrobotnych dochodzi tam do **12 miljonów.** („Związ[...]").

W ostatnich dniach czytaliśmy opis położenia miasta Steyr znajdującego się w Austrji Górnej, znanego z fabryk broni i automobilów, że fabryki zbankrutowały, a na 20.000 robotników tylko 1.700 ma pracę. Publiczna żebranine uprawia z nędzy 11.000 ludzi w mieście („Głos Narodu).

Bezrobotni w przytułkach i opustoszałych cegielniach.

Bezrobocie dosięga wszystkich, tak niższych jak wyższych pracowników, zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach. Na dowód przytaczamy tu szereg faktów.

W tych dniach jak donosi prasa, zgłosił się do warszawskiego przytułku ubogich były dyrektor wielkiego banku łódzkiego dla handlu i przemysłu, który posiadał w Polsce 110 oddziałów. Bank zbankrutował w r. 1925, a jego dyrektor wpadł w ostateczną nędzę i był zmuszony prosić o przyjęcie do miejskiego zakładu ubogich.

Redakcja jednego z dzienników lwowskich zarządziła w połowie lutego br. wycieczkę nocną do miejsc, gdzie chronią się bezdomni. Dane informacje otrzymała od swych kolporterów. I stwierdziła, że w schronisku Braci Albertynów we Lwowie na oddziale inteligencji znajdują się zredukowani urzędnicy, zbankrutowani kupcy i rekodzielnicy. Między nimi jest kapitan W. P., wicedyrektor jednego z banków lwowskich. Był także pułkownik austrjacki, który niedawno zmarł.

Już dobrze po północy wycieczka redakcyjna zajechała samochodem do jednej z cegielni, bo są one ulubionem miejscem spoczynku nocnego dla bezdomnych. Zastała wszędzie wielu ludzi śpiących. **Spali na gołej ziemi, nieprzykryci, a zimny wiatr dął z całych sił i mróz ścinał im kości.**

Na widok wchodzących zerwali się ze swych legowisk. Jesteśmy robotnikami, mówił jeden, a ja jestem najstarszy i nazywam się Stanisław Lis. Wszyscy jesteśmy robotnikami tej cegielni, ale obecnie **bezrobotni.** — Ci są doprawdy najnieszczęśliwsi, dorzuca sprawozdawca redakcyjny. („Gazeta Wieczorna").

Zabiegi około niesienia pomocy bezrobotnym.

Pomijamy ubezpieczenie, jakie daje ustawa bezrobotnym w postaci stałych i doraźnych zasiłków, jako rzecz znana. O wysiłkach Rządu Polskiego i projektach wysuwanych przez naszych polityków i społeczników powiemy później. Choć już tu zaznaczamy, że ustawa o ubezpieczeniu na czas bezrobocia okazuje sie niedostatecznym środkiem zaradczym na wypadek, gdy przesilenie gospodarcze trwa dłużej, jak to ma miejsce obecnie. Bezrobocie mimo ustawy pochłania coraz więcej ofiar.

Akcja państwowa i społeczna musi się uciekać do innych jeszcze środków. Przytaczamy niektóre z nich, jakie ukazują się na terenie międzynarodowym, lecz jedynie w krótkich słowach, bo redaktor „Głosu Pracy" nalega, że artykuł musi być krótki.

Z powrotem na wieś! To hasło najgłośniejsze. Praca na roli i przy warsztacie rekodzielniczym musi odzyskać to znaczenie, jakie miała przed powstaniem przemysłu fabrycznego. Przeludnienie miast i miejsc przemysłowych, a opustoszenie wsi okazało się chorobą gospodarczą i społeczną, a nie uszczęśliwieniem kraju. Fabryki okazały się nie owym rajem rozkoszy, za jakie uchodziły w oczach wsi, ale na wtrącanie ludności wiejskiej w szeregi **proletarjackie** czyli warstw pozbawionych zapewnionego jutra. Spokojna cisza wiejska i twarda prostota chłopska okazują się wyższemi od całego miejskiego blichtu. Dlatego, bezrobotni, z powrotem na rolę! Niech zarządy gmin i plebanje księży staną się biurami pośrednictwa pracy, wskazując bezrobotnym miejsca zapotrzebowania robotnika. Takie hasło rozlega się w Niemczech, Austrji, Szwajcarji.

Zakładanie gospodarstw ogrodowych — to drugi środek na zwalczanie bezrobocia. Wracać na rolę to nie łatwa rzecz dla tych, którzy się już zżyli z miastem i w stosunkach miejskich wyrośli. Natomiast byłoby łatwiej w bliskości miast zakładać w miejsce gospodarstw włościańskich małe **gospodarstwa ogrodowe,** które nie potrzebują wiele ziemi i kapitału, a dają pewien dochód, dostarczając część pożywienia i dając zatrudnienie zwłaszcza dla gospodyń domu. Niemcy postanowiły na ten cel wydać 8 miljonów marek miesięcznie w czasie od 1. 11. 1931 do 30. 4. 1932 r. spodziewając się utworzyć przy pomocy tego funduszu 16.000 gospodarstw ogrodowych dla bezrobotnych, licząc 3.000 marek na jedno gospodarstwo.

Podjęcie robót publicznych — to dalszy środek. Faszystowski rząd włoski opracował plan przeprowadzenia robót około regulowania wybrzeża morskiego, portów, budowy nowych linij okrętowych, kolejowych, wodociągów, domów mieszkalnych, dróg, odbudowy okolic nawiedzonych trzęsieniem ziemi. Kwota preliminowana na zamierzone roboty ma wynosić 875 miljonów lirów, a liczba zatrudnionych bezrobotnych wyniesie około 100.000. Wypłacanie zasiłków bezrobotnym uważa rząd państwa korporacyjnego za premje za niepracowanie czyli za niedorzeczność i pragnie je zużyć do przeprowadzenie pracy produktywnej.

Budowa nowych kościołów — to pomoc, z jaką chce przyjść Kościół dla złagodzenia bezrobocia. Za przykładem Francji idzie episkopat włoski. Godny naśladowania przykład dał arcybiskup z Messyny, który zarządził budowę nowych 20 kościołów w swej diecezji. Podobną myśl poruszył niedawno u nas jeden z księży powiatu oświęcimskiego, który dla zatrudnienia bezrobotnych przystępuje z wiosną w miejscu swego stałego pobytu do budowy domu katolickiego i ochronki.

Jak się zachowują bogaci? W Buda-Peszcie na rzecz najbiedniejszych zbierano podpisy na listy ofiarodawców. Jeden z dyrektorów banku mający 300.000 pengö rocznego dochodu zdeklarował pół pengi miesięcznie, a biedna praczka 5 pengö. Bogaci nie dają prawie nic. Najwięcej ofiarnym okazuje się proletarjat i klasy średnie. **A. M.**

Katolicyzm jako fundament państwowości.

Dzisiejszy liberalno-kapitalistyczny ustrój nie uznaje nadprzyrodzonej wartości religji, ni porządku moralnego jako podwaliny państwa.

Jeżeli współczesne państwa chronią religię, to ta ochrona jest wynikiem obowiązków państwa jako państwa: ochronę taką daje ono każdemu innemu stowarzyszeniu czy kultowi religijnemu. Państwo dzisiejsze nie uważa katolicyzmu ani Kościoła za fundament pomyślności państwowej.

Gorszym jeszcze jest socjalizm, który w państwach przez siebie kierowanych udziela jeszcze religji przytuliska, na podstawie pewnych kompromisów: nie można bowiem zupełnie być obojetnym na wierzenia obywateli.

Trzecia forma stosunku państwa do religji stanowi komunizm, który już bez ogródek zabrania wspominać nietylko publicznie ale i prywatnie o religii jako podstawie życia ludzkiego, indywidualnego i zbiorowego.

Formę tę zastosowała Rosja, niszcząc wszystko, co przypomina zdrową choćby ludzką moralność jak rodzinę, mienie i t. p.

Z prawicowych zaś organizacyj nieprzychylnym religji jest szowinizm i nacjonalizm. Chcą owe kierunki, aby religja, moralność, Kościół, służyły niewolniczo państwu. Forma ta, którą zastosowały u siebie Włochy (faszyzm) prawdopodobnie przejdzie przez świat i będzie pragnęła go podbić. Jakie więc jest stanowisko, pogląd katolicki na stosunek Kościoła do państwa?

Kościół staje na stanowisku, że państwo jest naturalną i niezbędną formą organizacyjną narodów. Dlatego Kościół katolicki nietylko uznaje państwo, ale je ceni, dlatego, że w państwie zorganizowanem Kościół może swoją misję należycie spełnić.

Dlatego też Kościół pracuje na rzecz państwowości i przez to, że uszlachetnia jego obywateli, wychowuje ich moralnie. Religja katolicka podkreśla narodowe zadania państwa, ale i ma baczność na mniejszości, których nie uważa za gości tylko w kraju, ale za obywateli, którzy w sprawach, dotyczących dobrobytu państwa mogą się i powinni wypowiadać.

Podobnie jak inne enuncjacje zawarte w encyklikach papieskich (Rerum novarum) zwyciężyły, podobnie i ów pogląd chrześcijański powoli sobie zdobywa obywatelstwo. **X. Dr. J.**

I znów Jezuici wypędzeni z Hiszpanji.

Przed niedawnym czasem na całym świecie wywołała wielką sensację wiadomość o wypędzeniu przez nowy rząd hiszpański Jezuitów. Wiadomość ta dla wszystkich była niespodzianką, bowiem Hiszpanja tak się zrosła z nazwą „Hiszpanja katolicka", a zakon Jezuitów uważał ją za swoją ojczyznę. Miał do tego zresztą wszelkie prawa, bowiem nietylko Ignacy Loyola, lecz i pięciu jego towarzyszów było również Hiszpanami.

Historja Jezuitów hiszpańskich nie należy do szczęśliwych. Wypędzano ich z Hiszpanji przy lada okazji, zachowując się prawie zawsze w stosunku do nich brutalnie. Zakon ten posiada może najtragiczniejszą przeszłość, zaznaczoną częstokroć krwią jego członków. Zadziwia nas jednakże w tem wszystkiem szybkie przystosowanie się Jezuitów do nowych warunków życia i niezwykła zdolność i umiejętność zdobywania zasobów dla swych celów. Wystarczało kilka lat po wypędzeniu, by zakon Jezuitów opływał ponownie w dostatek. I w tem krył się między innymi powód, iż z Hiszpanji, potrzebującej zawsze pieniędzy, zostali oni wypędzeni cztery razy, przyczem za każdym razem oczywiście konfiskowano im dobra.

Tej burzliwej przeszłości Jezuitów hiszpańskich mamy w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia, iż ostatni nakaz konfiskaty ich dóbr, jak i opuszczenia Hiszpanji przyjęli naogół spokojnie, wiedząc z doświadczenia, iż w myśl tradycji wrócą tam kiedyś ponownie i stracone mienie odzyskają cierpliwą pracą.

Charakterystycznym momentem jest, iż po każdem prześladowaniu zakon Jezuitów rozkwitał jeszcze potężniej, niż poprzednio i raz tylko zdarzył się wypadek, który mógł ich zgładzić, a była to bulla papieża Klemensa XIV z 21 lipca 1773 r., znosząca zakon Jezuitów raz na zawsze na całym świecie. Uderzenie to było druzgocące, lecz przyjęła je na swe barki Katarzyna rosyjska i jakby przez ironję losu, ona właśnie uratowała istnienie Jezuitów. Zabroniła ona mianowicie rozpowszechniania bulli na terenie swego państwa, wskutek czego początkowo Jezuici prowadzili swe zakłady potajemnie, a po r. 1801 zupełnie jawnie, uznani zresztą w trzy lata później przez Piusa VII.

Nowa era Jezuitów rozpoczyna się w 1814 roku, kiedy to pozwolono im na zakładanie zakonów na całym świecie, a jednocześnie potępiono działalność ich nieprzyjaciół.

W trosce o pracę.

W ostatnich dniach we Lwowie wystąpiono z akcją o ożywienie z wiosną ruchu budowlanego, aby dać ludziom możność pracy. Bezrobocie bowiem obecne daje się mocno we znaki zarówno pracownikom budowlanym, jak przedsiębiorcom i budowniczym, jak wreszcie rzemieślnikom.

Urządzono więc w niedzielę 14 lutego, z inicjatywy chrześcijańskiego związku zawodowego murarzy większe zebranie pracowników budowlanych w Domu Katolickim na które przybyli także delegaci przedsiębiorców, architektów i mistrzów budowlanych, inż. Turkowski, inż. Koczur, zast. prezesa cechu mistrzów p. Kwiatkowski, okr. inspektor pracy p. Zwoliński i wielu innych.

Przemawiali murarze pp. Bujak i inni, inż. Turkowski, mistrzowie pp. Kwiatkowski i Szpondrowski i kilku innych. Obszerniej przedstawił dzisiejszy stan rzeczy w świetle cyfr budżetu państwa ks. poseł Szydelski. Radca Liebhart zagaił zebranie.

W przemówieniach tych apelowano do władz rządowych i miejskich, aby uczyniły, co jest w ich mocy, dla ożywienia ruchu budowlanego we Lwowie, dla ożywienia życia gospodarczego w naszem mieście.

Domagano się więc potanienia materjałów budowlanych, jak żelazo i cement, ulg taryfowych i podatkowych dla tych materjałów, prowadzenia rozpoczę-

tych budowli państwowych, rozpoczęcia budowy gmachu P. K. O. we Lwowie, żądano zasilenia funduszu dla rozbudowy miast, udzielania z tego funduszu ulgowych pożyczek tym tylko, którzy wykażą, że mają 50% własnego kapitału, wskazywano, że należałoby większą część kapitałów Zakładów Ubezpieczeniowych, niż to jest dotąd, przekazywać Komitetom rozbudowy miast na fundusz pożyczkowy, że możnaby zniżyć procent od wkładek oszczędnościowych po Kasach oszczędnościowych i Bankach, aby obniżyć procent od pożyczek budowlanych i skierowywać oszczędności na lokowanie ich w nieruchomościach, aby znaczniejszą część funduszów dla bezrobotnych przeznaczyć na fundusz budowlany.

Domagano się również uwzględniania przedewszystkiem przy robotach w mieście pracowników miejscowych i zmiany ustawy budowlanej w tym kierunku, aby zastrzec prawa robotników wykwalifikowanych i mistrzów ze specjalnemi egzaminami.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji uchwalono wnieść memorjał do Ministra robót publicznych i pracy i opieki społecznej w myśl powyższych wywodów.

Memorjał taki Zjednoczenie Chrz. Związków zawodowych wygotowało i do Ministerstw w Warszawie skierowało.

W poniedziałek 15 lutego w godzinach południowych w sali Izby Rzemieślniczej urządzono w tej samej sprawie wielki wiec budowniczych i przedsiębiorców budowlanych, rzemieślników i pracowników. Referowali sprawę inż. Kogut, mistrz Kwiatkowski, mistrz Szpondrowski. W dyskusji obszerniej przemawiał Ks. poseł Szydelski i szereg pracowników, mistrz Tomaszek. Inż. Bryl, były poseł, obiecywał, że gdyby miał władzę przez rok, potrafiłby zająć wszystkich bezrobotnych bez pieniędzy, gdyż mamy w kraju wszystko, co potrzebne do budowy: materjały i ludzi.

Uchwalono szereg rezolucyj, z któremi mieli jechać do Warszawy z ramienia sekcji pracy przy miejskim Komitecie pomocy dla bezrobotnych pp. Kwiatkowski, Maciałek i Wieczysty.

Wieczorem tego samego dnia w tejże samej Izbie Rzemieślniczej odbyła się konferencja specjalna z inicjatywy Związku cechów pod przewodnictwem prezesa p. Drzewieckiego. Omawiano tu szereg postulatów budowniczych i rzemieślniczych. Referowali inż. Hornung, mistrz Szpondrowski. Przemawiali między innymi Ks. poseł Szydelski, poseł sjonistyczny Rosmarin i senator sjonistyczny Rottenstrauch.

Domagano się od władz państwowych pracy, ulg podatkowych, ochrony przed grabieżą egzekutorów, którzy zabierają rzemieślnikom maszyny i surowce, niszcząc w ten sposób warsztaty i źródła podatkowe.

Uchwalono również szereg rezolucyj.

W środę i w czwartek, 17 i 18 lutego bawiła rzeczywiście delegacja w Warszawie i była w Ministerstwach: Pracy i Opieki Społecznej, Robót Publicznych, Skarbu, Przemysłu i Handlu, w Naczelnym Komitecie pomocy dla bezrobotnych.

Delegacja była wszędzie życzliwie przyjętą, ale nic pewnego nie otrzymała. Rząd okazywał pełne zrozumienie potrzeby ruchu budowlanego, ale równocześnie przedstawia ciężkie położenie skarbu państwa. Skarb państwa dziś na cele budowlane większych sum przeznaczyć nie może.

Może jednak przez pewne zarządzenia znajdą się bodaj skromne fundusze, aby w miastach ruch budowlany nieco ożywić. Potrzeba koniecznie nad tem myśleć.

Dotychczas z rozmaitych źródeł, głównie jednak z funduszów państwowych, włożono w akcję budowlaną przeszło 490 miljonów złotych, a więc blisko pół miljarda. Z pożyczek tych wystawiono sto kilkadziesiąt tysięcy izb mieszkalnych. Ale tylko skromna część tych pożyczek w formie rat amortyzacyjnych wraca; fundusze te są więc unieruchomione, a nowych trudno dziś zdobyć.

Ale jednak z rozmaitych innych źródeł, z funduszów zakładów ubezpieczeniowych, z podatku lokatorskiego podwyższonego z 8% na 12%, z rat amortyzacyjnych da się stworzyć bodaj skromny fundusz, który przy ułatwieniach w innej dziedzinie, pozwoli z wiosną nieco ruszyć roboty budowlane.

Wiele zresztą żądań na tych zebraniach podnoszono pod adresem samego naszego miasta i zarówno Rada miejska, jak Magistrat zechcą iść z ułatwieniami, aby dopomóc do ożywienia robót budowlanych i do zajęcia bezrobotnych.

N.

Co jest najważniejsze?

(Dokończenie).

A teraz weźmy pod uwagę sprawę **demokracji i dyktatury.** Rząd obecny jest silny, nazywają go ukrytą dyktaturą. Naprzód stwierdzić należy stanowczo, że w Polsce niema jawnej dyktatury, że współudział ludności w rządzie przez wybranych posłów i senatorów w kontroli i ustawodawstwie jest zapewniony. Ale przypuśćmy nawet, że silna indywidualność p. marsz. Piłsudskiego sprawia wrażenie dyktatury, to zastanówmy się, coby się stało w razie dojścia do władzy socjalistów. Wiadomo przecież, że znany manifest komunistyczny Marxa, którego tak czczą socjaliści, zapowiada dyktaturę proletarjatu, co obecnie w życie wprowadzili bolszewicy. Czyż mamy współdziałać w obaleniu ukrytej dyktatury marsz. Piłsudskiego, aby się znaleźć wobec dyktatury proletarjatu socjalistów? Walczą oni przeciw dyktaturze obecnie, póki nie dostaną się do władzy, potem sami zaprowadzą dyktaturę proletarjatu w myśl swego programu. Zdaje się, że wybór nie jest trudnym. Bronić będziemy szczerze parlamentaryzmu, ale z dwu dyktatur Piłsudskiego i proletarjatu wolimy pierwszą.

A co do **zagadnień mniejszościowych** stwierdzić musimy, że stanowisko rządu, jaki wyłożył minister Pieracki w Sejmie, jest słuszne. Obywatelom należącym do mniejszości narodowych czy wyznaniowych, nie odmawiamy praw równych z Polakami, ale pod warunkiem, że będą lojalnymi obywatelami państwa polskiego, że w razie wojny staną w jego obronie. W praktyce może trzebaby się lepiej zapewnić o lojalności ukraińców przed udzieleniem im równych praw i równego poparcia, ale zasada jest słuszną. A jakież jest stanowisko w tej sprawie lewicy, a zwłaszcza socjalistów? Wiadomo, że socjaliści dążą do autonomji Małopolski Wschodniej z sejmem ruskim we Lwowie, a więc do utworzenia prowincji ukraińskiej, której przynależność do Polski na stałe stałaby się bardzo niepewną. Jakby był traktowany w takiej prowincji ukraińskiej żywioł polski, odwiecznie zamieszkujący tę ziemię, ale zostający w mniejszości, możemy sobie wyobrazić.

A więc i pod tym względem nie możemy sobie życzyć objęcia władzy przez socjalistów. Dlaczegoż więc niektórzy katolicy i narodowcy pragną wraz z lewicą obalić rząd dzisiejszy, a dopomóc do objęcia rządów socjalistom? Walczymy o **praworządność,** odpowiadają oni. Ale cóżto jest praworządność? Jest to rządzenie w myśl ustaw. Czy jednak praworządność jest gwarancją wypełnienia naszego programu? Ustawy mogą być zmienione i to, co dziś nie jest praworządnem, jutro po zmianie ustaw będzie praworządnem. Wszak w Hiszpanji obecnie jest praworządnem, bo zgodne z uchwalonem prawem, wypędzanie zakonów i zabór ich majątku. Wszak w Meksyku praworządnem jest dopuszczenie tylko jednego księdza na 5.000 katolików i zakaz odprawiania funkcji kościelnych dla innych księży. Wszak praworządnem jest w Sowietach, bo zgodne z tamtejszem prawem zamykanie i burzenie kościołów i cerkwi i wysyłanie na Ocean Lodowaty, na wyspy Sołowieckie księży, którzy nie chcą wykonywać antyreligijnych ustaw sowieckich. Widzimy więc, że praworządność sama nie zapewni nam wypełnienie naszego programu. Walka o praworządność, to hasło, to frazes, potrzebny tylko do dojścia do władzy, praworządność jest głównym naszym postulatem, lecz

rządy w myśl naszego programu w zgodzie z Kościołem i ku pożytkowi Ojczyzny.

Wyznając takie zasady, my Chadecy (Małopolski Wschodniej) musieliśmy ogłosić autonomję i odłączyć się od Chadecji, prowadzonej przez sen. Korfantego, którego głównem dążeniem jest obalenie dzisiejszego rządu w jednym szeregu z socjalistami.

My chociaż nieraz nie zgadzamy się z różnemi pociągnięciami rządu, które się sprzeciwiają naszemu programowi i prowadzimy opozycję rzeczową, to jednak w innych sprawach popieramy rząd, o ile jest to wskazanem dla dobra Kościoła, obywateli i państwa.

Dr. Maksymiljan Thullie
senator.

Projekt giełdy pracy.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało i rozesłało izbom przemysłowo-handlowym do zaopinjowania projekt ustawy o obowiązku pracodawców przyjmowania robotników wyłącznie za pośrednictwem państwowych lub komunalnych urzędów pośrednictwa pracy.

Najważniejsze postanowienia tego projektu są następujące:

Rada Ministrów upoważniona zostaje do zawieszenia w miarę swego uznania swobody bezpośredniego zawierania umów o pracę pomiędzy pracodawcą a robotnikiem, bądź na obszarze całego państwa, bądź w obrębie pewnej gałęzi pracy, bądź wreszcie na pewnych terytorjach państwa.

Z chwilą powzięcia przez Radę ministrów takiej uchwały, żaden pracodawca, obowiązany do ubezpieczenia swoich robotników w Funduszu Bezrobocia, a więc zatrudniający więcej niż pięciu robotników, nie może przyjąć robotnika ani do stałej pracy, ani do zajęcia niestałego i przejściowego inaczej jak tylko za pośrednictwem państwowego względnie komunalnego urzędu pośrednictwa pracy, na którego terenie znajduje się jego warsztat pracy.

Potrzebując robotnika pracodawca musiałby zwracać się na piśmie do urzędu pośrednictwa pracy, wypełniając skomplikowany formularz zapotrzebowania z licznemi rubrykami, w których należałoby podać: nazwę i adres zakładu pracy, rodzaj pracy i ilość potrzebnych robotników, wymagane od nich specjalne kwalifikacje, warunki pracy, wynagrodzenie, datę rozpoczęcia pracy i czas, na jaki ma być zawarta umowa o pracę.

Po otrzymaniu takiego zapotrzebowania urząd pośrednictwa pracy byłby zobowiązany przesłać pracodawcy żądanych robotników, posiadających wymagane kwalifikacje. O ile nie uczyni tego w ciągu trzech dni, pracodawca może sam poszukać sobie potrzebnych mu robotników.

Przysłanego robotnika, o ile odpowiada on uwidocznionym w zapotrzebowaniu kwalifikacjom, pracodawca musi bezwzględnie przyjąć. Jeżeli z jakichkolwiek powodów robotnik ten mu się nie podoba i nie przyjmie go, ulegnie karze grzywny od 20 do 50 złotych za każdego nieprzyjętego robotnika względnie karze aresztu do 3 tygodni. Nie przyjąć wolno przysłanego przez urząd pośrednictwa pracy robotnika tylko wówczas, jeżeli nie odpowiada on wyszczególnionym przez pracodawcę w pisemnem zapotrzebowaniu kwalifikacjom.

Gdyby ta ustawa została przez Sejm uchwalona i weszła w życie, Polska otrzymałaby t. zw. „giełdy pracy", które dawno temu wprowadzone zostały w sowietach.

Nie potrzeba szczegółowo wykazywać niebezpieczeństwa takich poglądów i takich zamierzeń.

Projekt ma na celu zwalczanie bezrobocia przez stworzenie możliwości racjonalnego dysponowania masami bezrobotnych, niedopuszczenia do przyjmowania napływowych elementów wiejskich do pracy w przemyśle i wykorzystanie każdego wolnego miejsca dla ulokowania bezrobotnego.

Jest to teorja. Nowych możliwości pracy ustawa taka nie stworzy, a zatem na zmniejszenie się bezrobocia żadnego wpływu nie wywrze.

Ks. Dr. Teodor Kubina
Biskup częstochowski.

„Świat ludzi i świat Boży".

(Wyjątki z listu pasterskiego).

I.

Świat i porządek ludzki.

Na ziemi, na której żyjemy, istnieją dwa światy i dwa porządki: świat i porządek ludzki oraz świat i porządek Boski. Istnieje świat ludzki, to suma dzieł, jakie ludzie stworzyli i wciąż tworzą; istnieje porządek ludzki, to suma praw i stosunków, jakie ludzie na ziemi zaprowadzili i wciąż zaprowadzają. Ale poza tym światem i porządkiem istnieje jeszcze inny świat i porządek. Bo niewątpliwie na ziemi istnieją dzieła i prawa i działają siły, które od ludzi nie pochodzą i od nich nie są zależne. Jest to świat który Bóg bezpośrednio stworzył i wciąż utrzymuje, są to prawa, które On sam ustalił i objawił. Stwierdza to psalmista, kiedy, patrząc na świat pełen podziwu woła: „Pańska jest ziemia i napełnienie jej, okrąg ziemi i wszyscy, którzy na nim mieszkają". (Ps. 23, 1). Ogromny jest ten świat Boży; w porównaniu z nim świat ludzki jest jak statek, który na morzu płynie. Obejmuje on nawet samego człowieka, bo nie byłoby człowieka i nie mógłby on tworzyć własnego ludzkiego świata i porządku, gdyby nie było świata Bożego na ziemi, jakby nie było statku, gdyby nie było morza.

Świat Boży jest całkowicie zależny od Boga i we wszystkiem kieruje się wyłącznie jego prawem. Inaczej świat ludzki i porządek ludzki. Stworzywszy ziemię i ustaliwszy dla niej swój porządek, Bóg oddał ją ludziom, aby swobodnie na niej tworzyli także swój ludzki świat i porządek. „Roście i mnóżcie się — tak do nich zawołał — i napełniajcie całkowicie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną" (Gen. 1, 28). Mimo więc, że ziemia i wszystkie rzeczy na niej należały do Boga i nie przestały należeć do Niego, mimo że ustalił dla wszystkich rzeczy na ziemi swoje prawo, Bóg chcąc człowiekowi, stworzonemu według Jego podobieństwa, dać moc i radość tworzenia, pozwolił mu, by w tym Jego Boskim świecie stwarzał swój własny ludzki świat i porządek, według swojej ludzkiej myśli i woli. Tak się stało, że w świecie Boskim i porządku Boskim na ziemi może istnieć jakby drugi świat i porządek, świat i porządek ludzki, zależny od ich woli i myśli.

Niestety ludzki rozum jest ograniczony, a wola zmienna, ulegająca namiętnościom. Nie dziw więc wobec tego, że także świat i porządek, jaki ludzie na ziemi tworzą, jest zmienny. Nie dziw, że w dziejach ludzkości mamy okresy, kiedy świat i porządek przez nich stworzony był piękny i dobry, ale też były okresy bolesne, kiedy w świecie ludzkim panował nieporządek, wytworzyła się anarchja. Nie dziw, że nie wszędzie na świecie panuje jednolity porządek, ale w jednym narodzie lepszy, a w innym gorszy; tu rozwój ku wyżynom, a tam chylenie się ku upadku. Z tą zmiennością świata ludzkiego i porządku ludzkiego liczyć się musimy wobec zmienności naszej woli i ograniczoności naszego rozumu.

Kiedy świat i porządek ludzki jest dobry?

Ale, mimo, że ten świat i porządek jest zmienny, jednak nie potrzebuje być złym. Bo choć nasz rozum ograniczony, jednak powiedzieć nam może, szczególnie jeżeli się kieruje światłem wiecznej prawdy, czego należy unikać a czego przestrzegać, by świat i porządek ludzki nie stał się złym, ale dobrym. Przecież nie możemy budować świata i porządku ludzkiego w próżni,

Przymusowe pośrednictwo może być stosowane tylko w dziedzinach pracy niewymagających żadnych kwalifikacyj lub w takich, gdzie kwalifikacje są niejako standaryzowane i znormalizowane. A więc przy robotach ziemnych, drogowych i t. p. robotach publicznych, przy meljoracjach rolnych, niektórych robotach w rolnictwie wraz w pewnych gałęziach przemysłu ciężkiego, jak n. p. w górnictwie, gdzie albo wogóle żadnych kwalifikacyj nie potrzeba, albo też kwalifikacje są znormalizowane i dadzą się precyzyjnie określić.

W przemyśle przetwórczym, którego poziom produkcji zależny jest od subtelności cieniowania kwalifikacyj każdego poszczególnego robotnika, przymusowe pośrednictwo przyniosłoby zbarbaryzowanie produkcji ze szkodą dla interesów gospodarczych kraju.

Przeciw kartelom niesumiennym.

Ostatnia dyskusja przy budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu była wielkiem oskarżeniem przemysłu ciężkiego i węglowego, który się zorganizował w kartele, niesumiennie wypłaca swoim dyrektorom po kilkadziesiąt, po 100 tysięcy i więcej, przyczynia się do wzrostu kryzysu, spycha robotników w bezrobocie i nędzę.

Oświetlali te sprawy, specjalnie na Śląsku, posłowie Roguszczak i Grzesik, ślązacy obydwaj, jeden z BBWR., drugi z NPR., ale w długiem przemówieniu uderzył w te stosunki mocno także wybitny poseł z BBWR., p. inż. Wojciechowski z Borysławia.

Było to senzacją. Wiadomo, że w obozie rządowym zasiadają przedstawiciele wielkiego przemysłu, jest tam wpływowy poseł Hołyński, jest p. Minkowski, który referował na plenum Sejmu budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Klub BB. dotąd, poza posłem Sanojcą czy kimś podobnym, nigdy niesumiennej gospodarki kartelowej nie atakował. Dziś zrobił to poseł Wojciechowski i był mocno oklaskiwany przez cały klub rządowy.

P. Wojciechowski wytykał kartelom i wielkie płace dyrektorów, i wywożenie pieniędzy z Polski za granicę, i drogą gospodarkę w przemyśle, i brak eksportu i niszczenie przemysłu samego.

Groził baronom węglowym, że jeśli nie zmienią metod gospodarowania dotychczasowego, wejdzie rząd i społeczeństwo i zmienią te rzeczy bez nich.

To ostre wystąpienie przeciw kartelom tłumaczyć potrzeba głównie położeniem w przemyśle śląskim. Przeszło 100.000 bezrobotnych, żyjących w dużej mierze z zasiłków z funduszu bezrobocia, a baronowie węglowi nie rezygnują z wysokich zysków, nie mają względów dla robotników. Są twardzi. Rząd szedł im często na rękę, z czego mu niejednokrotnie robiono zarzuty: dziś ci baronowie nie dbają o interes społeczeństwa, nie idą na rękę rządowi.

Ruch chrześcijańsko-społeczny domaga się sprawiedliwości dla robotników i potępia egoistyczną, niepaństwową politykę wielu karteli w Polsce.

Porzucić walki polityczne a zachować ducha pokoju.

Taką zasadę podniesiono także na Kongresie pracy katolickiej odbytym w listopadzie w Roterdamie (Holandja), na którym byli i uczestnicy z Polski.

Po wygłoszonych referatach na temat walki z propagandą bolszewizmu i bezbożności, zwrócono się do prasy katolickiej wszystkich krajów z następującem wezwaniem:

Należy zaniechać walk politycznych i narodowościowych, a główną uwagę zwrócić na niebezpieczeństwo grożące cywilizacji chrześcijańskiej; w myśl wskazań Ojca św. i episkopatów poszczególnych kra-

ale musimy go budować w świecie stworzonym i utrzymanym przez Boga. Cóż z tego niezaprzeczalnego faktu wynika? Wynika stąd ten również niezaprzeczalny wniosek, że świat i porządek ludzki tylko wtedy będzie dobry, jeżeli będzie w harmonji ze światem Boskim i z porządkiem przez Boga ustalonym. A odwrotnie, jeżeli urządzimy nasz świat ludzki z lekceważeniem świata i porządku Boskiego, lub nawet w przeciwieństwie do niego, wtedy z konieczności prędzej czy później musi się załamać. Jasno tę prawdę wyraził psalmista, kiedy oświadczył: Jeżeli budujemy gmach życia społecznego bez Boga, bez zastosowania się do Jego prawa, daremne pozostają wszystkie nasze wysiłki (Ps. 126, 1). W tej samej myśli Chrystus Pan napomina nas, wołając: Starajcie się przedewszystkiem, aby być w porządku z światem Bożym i jego prawem, a wszystko inne znajdzie się samo przez się (Mat. 6, 22).

Dlaczego porządek ludzki się załamał?

W świetle tej prawdy, zrozumiemy rozpaczliwe położenie, w jakiem się znajdujemy na początku nowego roku. Nie ulega dziś żadnej wątpliwości, że nasz świat ludzki się załamał, że porządek, jaki obecnie na nim panuje, przemienił się w straszny nieporządek. Wieża Babel, jaką sobie ludzkość zbudowała, zachwiała się w samych podstawach, grożąc każdej chwili zupełnem zawaleniem się i pogrzebaniem w swoich gruzach niezliczonych miljonów ludzi. Niestety powiedzieć musimy, że tak się stać musiało, bo jak niegdyś budowali ludzie wieżę Babel bez Boga, tak ludzie dzisiejszych czasów chcieli stworzyć porządek na świecie bez Boga.

Chcieli budować porządek gospodarczy bez Boga, bez zastosowania się do Jego porządku. Bóg oddając ziemię ludziom chciał, by wszyscy na niej znaleźli pracę, bo praca należy do natury ludzkiej. Dlatego też do wszystkich powiedział: „Czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad nią". Tymczasem dziś miljony ludzi znajdują się bez pracy i nie mogą spełnić tego rozkazu Bożego. Dlaczego? Czy na ziemi niema dosyć pracy dla wszystkich? Jest pracy dosyć. Patrzmy tylko na nasz kraj: Ileż tu jeszcze pracy potrzeba, abyśmy mogli wygodnie żyć, ileż to potrzeba dróg, kolei, szkół, domów mieszkalnych itd.? Starczy pracy na całe wieki. A podobnie we wszystkich innych krajach. Jest pracy dosyć na ziemi. Ale niestety, lekceważąc porządek Boży, ludzie taki stworzyli ustrój gospodarczy, że wszystkim tej pracy dać nie mogą, że coraz szersze masy stają się bezrobotne.

Według porządku Bożego ziemia i wszystkie dobra na niej mają służyć wszystkim ludziom, bo wszyscy z nich muszą żyć. A tymczasem dziś miljony ludzi żyją w ostatniej nędzy, nie mają ani chleba ani innych środków do życia potrzebnych. Czy zawiodła nas ziemia, czy się już wyczerpała, albo czy wobec wzrastającej liczby ludzi nie może nadal dostarczyć wszystkim w wystarczającej mierze dóbr potrzebnych do życia? Nie zawiodła nas ziemia, nie zawiódł nas świat Boży. Nigdy bowiem nie było tyle dóbr na ziemi co dziś, tyle zboża, węgla itd. Ale zawiódł nas porządek ludzki. Kierując się egoizmem, a nie prawem Bożem, ludzie doprowadzili do wprost paradoksalnego stanu rzeczy na ziemi. Bo czy to nie jest paradoksem, że miljony dlatego nie mają chleba, że jest za dużo zboża na ziemi, dlatego siedzą w zimnych pokojach, że jest za dużo węgla na ziemi, jednem słowem dlatego znajdują się w skrajnem ubóstwie, że jest za dużo bogactwa na ziemi.

C. d. n.

jów, zająć się usilną propagandą na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym.

Również kard. Bertram, arcybiskup wrocławski, w swem orędziu wydanem do diecezjan z okazji świąt Bożego Narodzenia podniósł: Było zawsze chlubą katolików, że umieli występować publicznie w tonie spokojnym, rozważnym i pojednawczym. Tak powinno pozostać i nadal. Należy szanować cześć i sumienie bliźniego o innych poglądach. Trzeba wprawdzie otwarcie bronić prawdy, ale wystąpić też przeciw agitatorom, którzy prowadzą rzemiosło zohydzania, posądzania, wywlekania skandalów, niepokój i zaburzenie. A przytoczywszy słowa papieża Benedykta XV., zwraca się z niemi Kardynał mówiąc: „Najważniejszem jest żeby nienawiść względem przeciwnika i nienawistnych partyjnych przeciwieństw znikły; na ich miejsce zapanowała od Chrystusa pochodząca miłość, która nie zna ani granic narodów ani walk w życiu obywatelskiem". Możemy się poszczycić że takim właśnie jest program naszego organu „Głosu Pracy". Uznajemy tylko walkę o zasady sprawiedliwości i prawdę. Natomiast w życiu obywatelskiem uznajemy tylko różnicę poglądów, odrzucamy jednak bezwzględną i nieprzejednaną nienawiść partyjną, jaka rozpętała się wśród Polaków na terenie politycznym.

A. M.

Socjaliści a antykatolicki projekt prawa małżeńskiego.

Kiedy ukazał się projekt państwowego prawa małżeńskiego opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną i Episkopat w swojem orędziu wydał zdanie bezwzględnie potępiające, dziwnem było zachowanie się socjalistów. W swoich pismach długi czas milczeli, tak, że niektórym dobrodusznym katolikom zdawało się, że przecież socjaliści nie są tacy źli i nie należy ich uważać za przeciwników prawa Bożego. Nawet jeden z heroldów Komisji Kodyfikacyjnej i jej projektu Boy-Żeleński użalał się na to.

Lecz wyszło szydło z worka. Kiedy Rząd przez usta Ministra na posiedzeniu Sejmu oświadczył, że projektu nie uważa za swój i ani go dotąd nie rozpatrywał, wnet przemówiły dzienniki socjalistyczne i oświadczyły się głośno za projektem Komisji Kodyfikacyjnej. Nie uczynili tego przedtem, bo jakżeż mogliby to uczynić, przypuszczając, że za projektem stoi Rząd, który oni tak namiętnie zwalczają. Skoro jednak Rząd do projektu się nie przyznał, wnet uderzyli we właściwy sobie sposób, żądając rozwodów, rozbicia rodziny, małżeństwa jako kontraktu wolnej miłości i w myśl swego programu cnoty chrześcijańskiej. Ojciec św. Pius XI z naukową ścisłością napiętnował w encyklice „Quadragesimo Anno" jako wrogów chrześcijaństwa.

Socjaliści żądają w Sejmie szkoły świeckiej, czyli usunięcia z niej religji.

Jak wiadomo, w Sejmie toczy się obecnie szeroka dyskusja nad zmianą ustroju szkół wniesionego przez Rząd. W tej ważnej sprawie zabrały głos publiczny uniwersytety i Episkopat. A co powiedzieli socjaliści? Oto przez usta swego posła Piotrowskiego oświadczyli, że się **sprzeciwiają wszelkim poprawkom wprowadzającym wychowanie religijne, bo co do szkół Klub socjalistyczny stoi na stanowisku szkoły świeckiej.** Warto to sobie zapamiętać.

Z życia politycznego.

W polityce wewnętrznej państwa jest znowu wielkie ożywienie zarówno z powodu sesji sejmowej, jak z powodu szeregu projektów rządowych ustaw pierwszorzędnego znaczenia.

I tak wniósł Rząd projekt ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce, **projekt ustawy o szkolnictwie prywatnem**, projekt ustawy o zgromadzeniach, projekt ustawy o samorządzie terytorjalnym. Są to ustawy mające w przyszłości regulować całe nasze życie szkolne i obywatelskie.

A jest w tych projektach pewna zasadnicza tendencja, tendencja wzmocnienia czynnika państwowego, czynnika administracyjnego. Wszystkie te projekta pozostawiają administracji państwowej, czynnikom państwowym nadzorującym, dużą swobodę ruchów, a ograniczają mniej lub więcej swobodę jednostek. Daje się władzom administracyjnym specjalne uprawnienia, podyktowane racją państwa, a ścieśnia się tem samem swobodę obywatelską, krępuje się w pewnej mierze inicjatywę prywatną poddaje się ją kontroli czynników państwowych.

Dzieje się to, jak mówią wspomniane projekty, w interesie państwa, niemniej jednak pewne sfery społeczeństwa lękają się o swoje dotychczasowe prawa, o dotychczasową swobodę ruchów. Z tego powodu przeciw tym projektom organizuje się opozycja, krytykuje projekty, zwalcza wiele ich postanowień, domaga się dokładniejszych określeń i ograniczeń w samych projektowanych ustawach. Stąd właśnie ożywia się życie polityczne i dyskusja polityczna w Sejmie, na Komisjach sejmowych i w prasie.

Taka gorąca dyskusja toczyła się i toczy się jeszcze w Komisji oświatowej Sejmu przy ustawach o szkolnictwie. Toczyła się walka o zapewnienie szkołom w nowym także ustroju charakteru chrześcijańskiego, i to w pewnym bodaj stopniu stało się. Ministrowie złożyli oświadczenie, że im zależy na wychowaniu religijnem młodzieży, a także w ustawie zaznaczono wychowanie religijno-moralne, tj. jak proponowano w odmiennej redakcji, religijne i moralne. Walka toczy się jednak także o względną niezawisłość szkoły.

W dyskusję tę wmieszali się sami nawet nasi dwaj kardynałowie, domagając się zabezpieczenia charakteru chrześcijańskiego w wychowaniu młodzieży katolickiej i swobody szkołom, utrzymywanym przez Kościół, przez instytucje i kongregacje zakonne katolickie.

Tak prezes Sławek, jak minister oświaty starali się uspokoić obawy Episkopatu i wyjaśnić, że niema powodu do obaw ze strony Kościoła.

Z innych zgoła motywów zwalczają te projekty posłowie ukraińscy i sjonistyczni. Ci chcieliby jak najmniej kontroli ze strony państwa. Ale żadne państwo nie może się wyrzec kontroli nad szkolnictwem także prywatnem.

Jeszcze gwałtowniejszy sprzeciw ze strony grup opozycyjnych objawia się przeciw projektowi ustawy o zgromadzeniach. Ustawa ta silnie wkracza w dziedzinę życia politycznego i partyjnego. Partje ludowe i opozycyjne, uprawiające tak często demagogję, zwalczają ten projekt gwałtownie.

Ale właśnie nadużywanie wolności obywatelskiej przez rozmaite grupy demagogiczne powoduje proponowanie różnych zastrzeżeń i ograniczeń, aby łatwiej utrzymać pokój i bezpieczeństwo. Pewne czynniki idą na burzenie pokoju, na podburzanie mas: państwo musi się bronić, dlatego zastrzega sobie prawo nadzoru.

Ustawa o samorządzie terytorjalnym jest niesłychanie ważną i jest przebudową dzisiejszego ustroju. Stawia konsekwentnie mocno czynnik rządzący, podporządkowuje go na wszystkich stopniach władzom wyższym, wprowadza obowiązkowo gminy zbiorowe, nastawia całą administrację także samorządową na współdziałanie z administracją państwową, wprowadza nową ordynację wyborczą.

Walka o zasady tej ustawy w Komisji sejmowej dopiero się rozpocznie, a potrwa niezawodnie dość długo.

Wobec tych podstawowych projektów na plan dalszy schodzą rozliczne inne projekty rządowe, wnoszone na Sejm, czyto ze względu na utrzymanie równowagi w budżecie, czyto ze względu na przeżywane przesilenie gospodarcze. Do tej kategorji należą wniesiona świeżo nowela do ustawy emerytalnej, szereg projektów ulgowych dla rolnictwa, dla osadników i t. p. Nowela emerytalna jest przykrą dla emerytów. Stronnictwa opozycyjne będą tu miały wdzięczne pole, stronnictwo zaś rzą-

dowe ma trudny i niepopularny obowiązek popierać zamierzenia Rządu.

Na terenie polityki międzynarodowej mamy do zanotowania upadek rządu Lavala we Francji, spowodowany może nieco lekkomyślnie, bo w chwili ważnych zmagań na Międzynarodowej Konferencji w Genewie, gdzie wystąpiły przeciw sobie ostro stanowiska Francji i Niemiec. Upadek rządu Lavala spowodowały stronnictwa lewicowe w Senacie ze względów czysto partyjnych. Zanosi się jednak na powrót rządu tej samej większości pod przewodnictwem p. Tardieu.

Minister Zaleski wysunął na tejże Konferencji Międzynarodowej w Genewie tezy polskie o psychicznem rozbrojeniu narodów, bez czego o rozbrojeniu faktycznem nie może być mowy.

Minister Zaleski poparł stanowisko Francji, która domaga się, aby Liga Narodów miała siłę do wymuszenia swojej woli i aby w tym celu lotnictwo rozmaitych państw stało obok innych czynników siły do jej dyspozycji.

Teza niemiecka mówi o rozbrojeniu wszystkich państw, ale wszystkim wiadomo, że to nie jest szczere. Niemcy nie kryją się, że nie uznają traktatu Wersalskiego, mówią o odebraniu nam Pomorza, o rozszerzeniu się naszym kosztem. Jakżeż więc wierzyć ich zapewnieniom o pokoju?

N.

Walka z bezrobociem.

Zalecenie Rady Zarządzającej Międzynarodowego Biura Pracy.

Rada zarządzająca Międzynarodowego Biura Pracy uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu, ogólne wytyczne zasady zwalczania bezrobocia światowego. Wszystkim państwom zainteresowanym w tym problemie i w walce z bezrobociem rada proponuje zastosowanie następujących środków:

1) Wprowadzenie bezwzględnego zakazu pracy i zatrudniania pracowników w godzinach nadliczbowych oraz wprowadzenia ścisłej kontroli nad wykonywaniem tego zakazu. Jedynie w wypadkach wyjątkowych, uzasadnionych konieczną potrzebą praca w godzinach nadliczbowych może być dozwolona.

2) Ograniczenie czasu pracy, a to celem utrzymania liczby zatrudnionych na dotychczasowym poziomie i uniknięcia dalszych redukcyj pracowników.

3) Ograniczenie czasu pracy również celem wypełnienia powstałej w ten sposób luki przez pracę dotychczasowych bezrobotnych.

4) W granicach możliwości rada proponuje ograniczenie czasu pracy do 5-cio dniowego, względnie 40-godzinnego tygodnia pracy.

Wszystkie te uchwały powzięto większością 15-tu głosów, przeciwko trzem.

Przedstawiciele interesów robotniczych w Radzie zarządzającej Miedzynarodowego Biura Pracy wypowiedzieli się zgodnie za wprowadzeniem na stałe 40-godzinnego tygodnia pracy, podczas gdy przedstawiciele pracodawców wysunęli w tej sprawie tezę, iż przy obecnym stanie techniki wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy bez jednoczesnego podrożenia produkcji jest niemożliwe.

W naszych warunkach należałoby dodać, by wszelkie redukcje, dotknęły w pierwszym rzędzie żony ludzi zajętych i posiadających minimum egzystencji.

Wszelkie zapotrzebowania Rządu i Samorządu wykonywać w miejscu tegoż zapotrzebowania, a nie jak w obecnej dobie jest praktykowanem, szczególnie w dziale szewskim, drukarskim, krawiecko-bieliźniarskim i mechanicznym — scentralizowanie zapotrzebowań.

Do P. T. Czytelników i Prenumeratorów!

Po otrzymaniu od naszych Czytelników tyle listów z wyrazami uznania dla naszego pisma — tak co do jego kierunku, treści, jak też formy, pozwalamy sobie załączyć do niniejszego numeru czek pocztowy celem łatwiejszego umożliwienia zapłacenia prenumeraty.

Kto podziela nasze stanowisko, jak też rozumie doniosłość naszego pisma, ten niezawodnie poprze nas tem, że skorzysta najszybciej z załączonego czeku i prenumeratę uiści.

Zapraszamy!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GŁOSU PRACY".

Znamienne oświadczenia i listy!

Prezydjum Zarządu Pols. Stronnictwa Ch. D. Małopolski Wschodniej otrzymuje ze wszech stron swego terenu działalności, a nawet z poza Małopolski Wschodniej słowa uznania w związku z deklaracją odnośnie własnej samodzielności i odłączenia się od Zarządu Głównego P. S. Ch. D. w Warszawie — jak o tem informowaliśmy w „Głosie Pracy" z 1. II. 1932 r. Dla przykładu przytaczamy dwa bardziej charakterystyczne listy:

I. Powiatowe Koło Ch. D. w Buczaczu: .....Stosownie do uchwały Walnego Zebrania tutej. Koła P. S. Ch. D. na dniu 7. lutego br., wyrażamy solidarność z uchwałą Rady Dzielnicowej Ch. D. Małopolski Wschodniej z dnia 28. listopada 1931 r., jakoteż z rezolucją Prezydjum Zarządu Rady Dzielnicowej z dnia 16. stycznia 1932 r. Oby Bóg Wszechmocny pobłogosławił Wasze usiłowania i **dopomógł wkrótce do zjednoczenia Ch. D. w całej Polsce na obranej linji politycznej.** Zasyłamy wyrazy najgłębszej czci".

(podpisy).

II. Polska Niezależna Młodzież Narodowa, Kraków, dnia 10. II. 1932 r.: Do Przewielebnego **Księdza Posła Dra Szydelskiego, Warszawa, Sejm.** Niniejszem przesyłamy uchwałę Zarządu Polskiej Niezależnej Młodzieży Narodowej z dnia 3. lutego b. r.: „Zarząd Polskiej Niezależnej Młodzieży Narodowej w **związku ze stanowiskiem zajętem na terenie Sejmu** przez Księdza Posła **w sprawach polityki bieżącej,** jako przedstawiciela P. S. Ch. D. Małopolski Wschodniej, uchwala jednogłośnie **przesłać wyrazy szczerego uznania** i czci. Łączymy wyrazy głębokiego szacunku".

Za Zarząd: (podpisy).

Jakimi zaś szczycimy się pracownikami w naszych szeregach, niech świadczy następujące pismo od jednego z Księży-Działaczy na Kresach Wschodnich, który list swój ze słowami zachęty dla nas do dalszej pracy, tak kończy:

.....nie dbam o pieniądze, czasem jeść nie mam co, i to w milczeniu znoszę; nie chodzi mi o honory, zależy mi jednak na tem, aby **Kościół i Polska były tu dobrze reprezentowane.** Jeśli mi zdrowia braknie i padnę, to odejdę z życia spokojny z przeświadczeniem, że pomimo, iż mnie niejednokrotnie niesłusznie krzywdzono, zawsze spełniałem moje obowiązki sumiennie i uczciwie, żem żadnej duszy nie zatracił".

Zostawiamy Czytelnikom ocenę doniosłości przytoczonych pism.

Z życia organizacyjnego.

Walne Zgromadzenie dozorców domowych.

W niedzielę 14 lutego w Domu Katolickim odbyło się Walne Zebranie dozorców domowych.

Zarząd ustępujący przedłożył sprawozdanie za rok 1931, sprawozdanie z działalności i rachunkowe.

W przychodach sprawozdanie wykazuje 4.427 zł., ale wchodzi w tę sumę kwota przeniesiona z roku poprzedniego 1.992 zł. Z wkładek 1.027 zł., z wpisów 83 zł., na fundusz zapomogowy 431 zł., ze sprzedaży cegiełek 136 zł., ze skarbonki 50 zł., za legitymacje 48 zł., z zabawy 86 zł. i parę jeszcze drobnych pozycyj.

Wydano z tej sumy na budowę domu własnego 2628 zł., na sporządzenie planów 150 zł., na pożyczki 150 zł., na sztandar 50 i 25 zł., na znaczki 64 zł. i szereg pozycyj drobniejszych. Pozostało z końcem roku gotówką 62 zł.

Osobno sprawozdanie przedstawia stan majątkowy Związku na sumę 18.300 zł. W sumie tej figuruje parcela z kwotą 11.135 zł., inwentarz budowy 2.578 zł., sztandar 3.030 zł., gotówką w kasie 629 zł., dolarówka 90 zł

Prezes Skoropada był nieobecnym, przewodniczył zebraniu p. Konstanty Huńka.

Działalność Związku szła w kierunku ochrony i obrony członków, w kierunku przygotowania warunków umowy zbiorowej i w kierunku budowy własnego domu.

P. radca Liebhart wyjaśnił, że w umowie zbiorowej da się prawdopodobnie uzyskać dla dozorcy 6 miesięczne wypowiedzenie i odszkodowanie, ale małe jest prawdopodobieństwo, aby się dało uzyskać zakazanie wypowiedzeń bez powodu.

Udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i wyrażono podziękowanie.

Wybrano nadal prezesem p. Skoropadę. Weszli poza nim do Zarządu: Glowala, jako Zastępca prezesa, Dziadosz, Lisowicz, Iwaszczyszyn, Szybiński, Sieromski, Bęben, Kuśnierz, Petryk, Truś, Kowalski.

Ks. poseł Szydelski przedstawił ciężkie położenie gospodarcze w kraju i wzajemną zależność jednych warstw społecznych od drugich.

Radca Liebhart podniósł jeszcze wierną służbę w Związku kolegi Pełecha, chorążego Związku, który się na te słowa rozrzewnił.

Chrześcijański Związek numerowych.

W sobotę 23 stycznia br. urządził uroczystość opłatkową Związek numerowych, który głównie dzięki Zjed. Chrz. Z. Z. zawiązał się przed kilku miesiącami w Domu katolickim.

Zaszczycił zebranie Najprzew. X. Biskup Lisowski, który też bardzo serdecznie przemówił do zebranych, przypominając wielką tajemnicę Bożego Narodzenia.

Przybył senator Thullie, ks. poseł Szydelski, delegat p. prezesa dyrekcji lwowskiej kolei państwowej p. radca Urbanowski, delegat Komitetu kolonji dzieci kolejarskich w Tuchli p. Rzepecki i p. Perycz.

Goście składali po kolei życzenia Związkowi, rozwijając pewne specjalne myśli.

Ks. poseł Szydelski mówił o ruchu chrześcijańsko-społecznym i jego znaczeniu. P. Rzepecki tłumaczył znaczenie kolonji tuchlańskiej i uzasadniał, jak konieczne są owe złotowe tygodniowe ofiary, jakie numerowi na kolonję tuchlańską składają. P. Radca Urbanowski wniósł pozdrowienie od p. Prezesa Wiktora

---

Wiec w Nadwórnej.

W niedzielę 31 stycznia br. odbył się w Nadwórnie w sali Sokoła tamtejszego wielki wiec katolicki w sprawie prawa małżeńskiego w Polsce.

Pełna była sala i korytarze, a wielu jeszcze musiało odejść do domu dla braku miejsca.

Referował o sprawie w godzinnem przeszło przemówieniu ks. poseł Szydelski, niosąc tamtejszej ludności polskiej i katolickiej pozdrowienie z Warszawy i ze Lwowa.

Przedstawił naukę Kościoła katolickiego o rodzinie i małżeństwie, projekt prawa małżeńskiego Komisji kodyfikacyjnej, Orędzie Episkopatu w tej sprawie, wiece protestujące, stanowisko w tej sprawie dzisiaj Rządu, znaczenie także wiecu w Nadwórnej.

Mowca zachęcał do trwania przy wierze katolickiej i do zgody w łonie tamtejszych Polaków, aby tam na dalekich kresach reprezentowali siłę Rzeczypospolitej.

Uchwalono rezolucję przeciw projektowi Komisji kodyfikacyjnej, domagano się prawa małżeńskiego zgodnego z prawem Kościoła katolickiego.

Wiec wypadł wspaniale. Inteligencja tamtejsza i cała ludność polska wzięła udział. Żyje Polska katolicka także tam na kresach.

Ty jesteś Panie.

Ty jesteś Panie, ciszą i spokojem,
Pewną przystanią wśród życiowych burz.
Tyś źródłem mocy, łask i pociech zdrojem,
Gwiazdą przewodnią dla błądzących dusz.

Ty jesteś Drogą, Prawdą i Żywotem,
Kto mieszka w Tobie, będzie wiecznie żył!
Jak ptak, zmęczony długotrwałem lotem
U stóp Twych padam, drżąca i bez sił.

Więc ożyw, Panie, słabe siły moje,
Pociesz w cierpieniach, otrzyj gorzkie łzy, .
Wróć radość sercu, ucisz niepokoje
I daj nam w nocy śnić ukojne sny.

Ty jesteś Panie ciszą i spokojem,
Pewną przystanią wśród życiowych burz.
Patrzę na niebo, gwiazd usiane rojem,
Skąd spływa spokój do zmęczonych dusz.

Jadwiga Gostkowska

WYKŁADY POPULARNE

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy rozpoczął niedzielne wykłady popularne i tak:

W sali parafjalnej kościoła św. Elżbiety, plac Bilczewskiego l. 5.

Niedziela 28 lutego 1932 — Ks. Prof. Dobija: Ziemia Święta z uwzględnieniem Męki Pańskiej (z przeźroczami).

Niedziela 6 marca 1932 — Ks. Dr. Paluch Józef: Religja a polityka.

Niedziela 13. marca 1932 — Ks. Dr. Dajczak: Stosunki wyznaniowe w Polsce.

W sali Czytelni T. S. L. lub w Szkole na Sygniówce:

Niedziela 28. lutego 1932 — Ks. Dr. Paluch Józef: Projekt nowego ustroju szkolnego w Polsce.

Niedziela 6. marca 1932 — Ks. Prof. Dobija: Ziemia Święta z uwzględnieniem Męki Pańskiej (z przeźroczami).

Wstęp na powyższe wykłady wolny.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 100 zł., pół strony 50 zł., ćwierć strony 12.50 gr., w tekście dwa razy drożej. Drobne ogłoszenia — — — — — 10 gr. za słowo, najmniej 3.— zł. — — — — —
Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy". — Redaguje Komitet Redakcyjny. — Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan — — — — — — — — Lewandowski. — — — — — — — —
Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, — Tel. 28-18.